



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

26 marca 2025 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Krzysztof Wesołowski (przewodniczący)

SSN Mariusz Załucki

SSN Kamil Zaradkiewicz (sprawozdawca)

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 26 marca 2025 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej A.J.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi

z 30 grudnia 2021 r., I ACa 1167/20,

w sprawie z powództwa I. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

przeciwko A.J.

o ochronę dóbr osobistych,

**uchyla zaskarżony wyrok w pkt. I w zakresie, w jakim Sąd
Apelacyjny w Łodzi zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Kaliszu
z 23 kwietnia 2020 r., I C 275/20, w pkt. 1, 2 i 4, a ponadto w pkt. II
co do rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego
i przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Łodzi w tym zakresie
do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach
postępowania kasacyjnego.**

Mariusz Załucki Krzysztof Wesołowski Kamil Zaradkiewicz

(R.N.)

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 23 września 2020 r. Sąd Okręgowy w Kaliszu, w sprawie powództwa I. sp. z o.o. w K. przeciwko A.J. o ochronę dóbr osobistych, oddalił powództwo.

Sąd I instancji ustalił, że powódka jest przedsiębiorcą i w ramach swojej działalności świadczy, w szczególności na terenie Niemiec, usługi w zakresie opieki i pomocy domowej nad osobami niepełnosprawnymi, przewlekłe chorymi lub osobami w podeszłym wieku. Powódka jest również certyfikowanym członkiem S. („S.”) z siedzibą w W. oraz członkiem [...] będącej jedną z sekcji S.

W 2014 r. pozwana zawarła z powódką umowę zlecenia, na podstawie której pozwana, w okresie od 25 lutego 2014 r. do 2 czerwca 2015 r., trzykrotnie wyjeżdżała do Niemiec świadczyć usługi opieki i pomocy domowej.

Kolejną współpracę strony nawiązały w 2019 r. – w dniu 31 maja 2019 r. strony zawarły umowę, przedmiotem której było wykonywanie przez pozwaną usług z zakresu opieki i pomocy domowej a także usług o charakterze informacyjno-rekrutacyjnym, mających na celu w szczególności pozyskiwanie personelu dla powódki.

Świadczenie przez pozwaną usług miało odbywać się zarówno na terytorium Polski, jak i Niemiec. W konsekwencji konieczne stało się wystąpienie przez pozwaną do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wydanie zaświadczenia o ustawodawstwie właściwym, w tym o wydanie formularza „PD A1.”. W tym celu pozwana udzieliła pełnomocnictwa pracownikom powódki. Stosowny wniosek został złożony 1 lipca 2019 r., a na skutek jego rozpatrzenia 19 lipca 2019 r. wydany został formularz PD A1.

Na terenie Niemiec pozwana pracowała w okresie od 7 czerwca 2019 r. do 15 sierpnia 2019 r. W tym czasie zgłaszała zastrzeżenia co do wymiaru świadczenia usług z zakresu pomocy domowej i opieki w trakcie wyjazdu oraz skierowała do powódki żądanie wyjaśnienia kwestii zaliczek na podatek dochodowy odprowadzanych za nią przez powódkę jako płatnika. Ponadto, pozwana zażądała

przesłania do niej dokładnego wyliczenia wynagrodzenia za czerwiec i lipiec 2019 r. wraz z dokumentem RMUA.

W odpowiedzi powódka wyjaśniła stosowany sposób rozliczeń wynagrodzenia pozwanej oraz poinformowała, że dokument RMUA za lipiec 2019 r. będzie możliwy do wystawienia dopiero po 15 sierpnia 2019 r.

Powódka w dniu 20 sierpnia 2019 r. złożyła oświadczenie o rozwiązaniu umowy zawartej z pozwaną z zachowaniem 140-dniowego okresu wypowiedzenia.

Od chwili wypowiedzenia umowy pozwana zaczęła podejmować działania nakierowane na wyjaśnienie przez właściwe organy państwowe określonych kwestii dotyczących jej współpracy z powódką. W ramach tych działań m.in. złożyła do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wniosek/skargę na działalność powódki, w którym wniosła o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego oraz kontroli dotyczącej jej zatrudnienia w powodowej spółce na podstawie umowy z 31 maja 2019 r. W skardze pozwana opisała okoliczności związane z jej zatrudnieniem, ponadto wskazała okoliczności, jakie winny być przedmiotem badania, określiła swoje zastrzeżenia związane z działalnością powodowej spółki i realizacją umowy. W związku ze skargą pozwanej strona powodowa została wezwana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych do przedłożenia wyjaśnień, m.in. w kwestiach związanych z realizowaniem umowy z 31 maja 2019 r.

Pismem z 26 listopada 2019 roku powódka ponownie złożyła skargę do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, kwestionując i wnosząc o zbadanie okresu wcześniejszej współpracy z powódką (okres od 25 lutego 2014 r. do 2 czerwca 2015 r.). W związku z tym pismem ZUS ponownie wezwał powódkę do wskazania sposobu rozliczenia wynagrodzenia za ten okres (oraz za okres współpracy w 2019 r.), a także sposobu rozliczenia podstawy wymiaru składek. W pismach z 7 stycznia 2020 r. oraz z 20 stycznia 2020 r. powódka udzieliła odpowiedzi organowi rentowemu.

Po uzyskaniu odpowiedzi Zakład Ubezpieczeń Społecznych uznał, że podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne pozwanej została prawidłowo ustalona przez powódkę.

Pozwana złożyła ponadto skargę do Urzędu Ochrony Danych Osobowych na nieprawidłowości w procesie przetwarzania jej danych osobowych przez powódkę. W związku z tą skargą do powódki wpłynęło pismo z Urzędu Ochrony Danych Osobowych z 18 grudnia 2019 r., w którym zobowiązano ją do ustosunkowania się do treści skargi oraz do złożenia wyjaśnień w zakresie wskazanym w tym piśmie.

Pozwana skierowała również wniosek do Państwowej Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli u powódki. Kierowała ponadto do powódki wiadomości za pośrednictwem poczty elektronicznej, domagając się m.in. udzielenia określonych informacji.

W ocenie Sądu I instancji nie zasługiwały na uwzględnienie dochodzone przez powódkę roszczenia dotyczące ochrony jej dóbr osobistych w związku z sformułowanymi przez pozwaną ocenami i prowadzonymi na ich podstawie postępowaniami.

Sąd *a quo* uznał, że pozwana wykazała, iż aktywność powódki polegająca na składaniu pism zawierających zarzuty w stosunku do powódki nie miała charakteru bezprawnego, ponieważ stanowiła realizację przysługujących jej praw, a nadto była podejmowana w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Zarzuty oraz okoliczności, których zbadania żądała pozwana w skargach i wnioskach, miały bowiem dotyczyć nie tylko pozwanej, ale całej grupy osób zatrudnionych na tożsamy warunkach.

Sąd I instancji wskazał dalej, że treść sformułowanych skarg i wniosków nie zawierała ani treści nieprawdziwych, ani obraźliwych a w treści tych pism każdorazowo przytoczone były fakty będące podstawą dla wyrażonej przez pozwaną oceny. Wyrażona w ten sposób krytyka, czy negatywna ocena działalności powodowej spółki zmierzała, w ocenie Sądu *a quo*, do poprawy sytuacji pozwanej oraz osób o podobnej do niej sytuacji faktycznej i prawnej.

Sąd podkreślił również, że skargi nie stanowiły personalnego ataku na powódkę, których celem byłoby ukazanie jej w złym świetle, czy obniżenie jej wiarygodności, lecz stanowiły wyraz krytycznej oceny działalności powódki podejmowanej w ramach posiadanych uprawnień, przy czym granice tej krytyki miały nie zostać przekroczone.

Apelację od wyroku Sądu I instancji złożyła powódka, zaskarżając go w całości i zarzucając naruszenie szeregu przepisów prawa procesowego, m.in.: art. 235² § 1 pkt 2 w zw. z art. 227 i z art. 187 § 2 pkt 4 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c. a także naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 w zw. z art. 43 k.c.

Na skutek rozpoznania apelacji Sąd Apelacyjny w Łodzi wyrokiem z 30 grudnia 2021 r. zmienił wyrok Sądu I instancji w ten sposób, że: zobowiązał A.J. do dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powódki w postaci dobrej sławy (renomy), poprzez złożenie oświadczenia następującej treści: „ja niżej podpisana A.J. przepraszam I. spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. (KRS [...]) za naruszenie jej dobra osobistego w postaci dobrej sławy (renomy), poprzez kierowanie do licznych instytucji i podmiotów zawiadomień i skarg pomawiających tę spółkę o podejmowanie działań niezgodnych z prawem oraz nieetycznych. Wyrażam ubolewanie z powodu podjęcia przeze mnie działań szkodzących renomie I. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. i zobowiązuję się nie podejmować takich działań w przyszłości” w ten sposób, że oświadczenie to zostanie przez A.J. napisane i wysłane w sposób szczegółowo wskazany w sentencji wyroku (pkt I.1); zasądził od powódki na rzecz fundacji – [...] kwotę 5000 zł na cele społeczne realizowane przez tę Fundację, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty (pkt I.2); oddalił powództwo w pozostałej części (pkt I.3); zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 2470 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt I.4); oddalił apelację w pozostałej części i zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 2065 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

W ocenie Sądu II instancji Sąd *a quo* poczynił, co do zasady, prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd *ad quem* uznał za własne, niemniej ustalenia te wymagały istotnego uzupełnienia i dlatego Sąd II instancji przeprowadził w postępowaniu apelacyjnym dodatkowe postępowanie dowodowe, w ramach którego dopuścił dowód z zeznań świadków M.K., K.J., M.A. i P.B.

W ocenie Sądu II instancji najistotniejsze wnioski płynące z zeznań tych świadków, o które należało uzupełnić poczynione przez Sąd I instancji ustalenia

faktyczne, które były niezbędne dla prawidłowej oceny zasadności wytoczonego powództwa, przedstawiają się następująco:

K.J. jest udziałowcem i byłym członkiem zarządu powodowej spółki. Miał on wiedzę o korespondencji kierowanej przez pozwaną w sprawie działalności powódki. Korespondencja ta trafiła do S. [...] i do [...], którego jest członkiem zarządu (świadek jest także przewodniczącym [...]). Pozostałymi członkami zarządu stowarzyszenia są przedstawiciele podmiotów konkurencyjnych wobec powódki. Zgodnie z zeznaniami świadka pisma pozwanej wywołały zainteresowanie tych podmiotów i nie ma pewności, czy nie zostały wykorzystane na rynku wobec klientów.

M.K. jest członkiem zarządu S. oraz zasiada w kierownictwie [...] tego stowarzyszenia. Z powodową spółką nie współpracował. Świadek miał wiedzę o korespondencji wysyłanej przez pozwaną do stowarzyszenia. Ponadto, zgodnie z jego zeznaniami skargi pozwanej odbiły się szerokim echem w stowarzyszeniu.

M.A. jest pracownikiem powódki od 2008 r. na stanowisku [...]. Zna ona sprawę korespondencji A.J. Zgodnie z zeznaniami świadka korespondencja pozwanej zmierzała do tego, aby firma została uznana przez pracowników powodowej spółki i klientów jako niegodna zaufania. Ponadto, pracownicy, którzy otrzymywali korespondencję pozwanej, zaczęli mieć wątpliwości, czy na pewno powodowa spółka działa prawidłowo.

P.B. pracuje od ponad 6 lat w powodowej spółce. Korespondencja e-mail kierowana do powódki przez pozwaną trafiała do działu, w którym świadek jest zatrudniony. Wiadomości te były przesyłane do pracowników automatycznie (wspólna skrzynka mailowa). Świadek zeznał, że początkowo pozwana prosiła o dostarczenie określonych dokumentów jednak z czasem maile te były coraz bardziej agresywne i wzbudzały wśród pracowników niepokój. Pracownicy zaczęli mieć wątpliwości co do prawidłowości funkcjonowania powodowej spółki.

Zeznania wskazanych wyżej świadków Sąd II instancji ocenił jako w pełni przekonujące i miarodajne.

Odnosząc się do samej apelacji powódki, Sąd *ad quem* wskazał, że okazała się ona zasadna w znacznej części.

Sąd II instancji w szczególności uznał za słuszny zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zakresie, w jakim powódka zarzuciła wybiórczą ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów z dokumentów.

W tym kontekście Sąd zauważył, że z treści składanych przez pozwaną pism wynika, iż zarzucała ona powódce działania nielegalne, naruszające prawo międzynarodowe, nieetyczne i naruszające zakaz dyskryminacji. Już w świetle treści tych dokumentów nie sposób, w ocenie Sądu *ad quem*, zgodzić się z Sądem I instancji, że użyty w nich język, styl i forma nie miały na celu wywołania skandalu, a jedynie służyły zwróceniu uwagi na istniejący problem nieprawidłowego zachowania powodowej spółki. Zdaniem Sądu II instancji kwestionowane przez stronę powodową stwierdzenia zawarte w pismach kierowanych przez pozwaną miały negatywny, pejoratywny wydźwięk. Jak natomiast wynikało z dokumentów zgromadzonych w sprawie, przeprowadzone w stosunku do powódki kontrole przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz Państwową Inspekcję Pracy nie wykazały zarzucanych jej przez pozwaną nieprawidłowości. Dodatkowo Sąd I instancji miał pominąć w swoich ustaleniach, że pozwana w wiadomości skierowanej do S. „poinformowała, że ona nie potrzebuje żadnych wyjaśnień, ponieważ na to jest już za późno, a do prawdy doszła sama”. Taka postawa pozwanej, w ocenie Sądu II instancji, niewątpliwie świadczy o tym, że jej zamiarem nie było wyjaśnienie wątpliwości czy zwrócenie uwagi na problem, tym bardziej, że pozwana kwestionowała nawet stanowisko organu rentowego, zarzucając, że urzędnicy nie dopatrzyli się nieprawidłowości, chociaż one wystąpiły. W ocenie Sądu *ad quem* kierowanie przez pozwaną do organów publicznych, jak również innych podmiotów, w tym do S., bezpodstawnych zarzutów o nieprawidłowościach w działaniu powódki stanowiło naruszenie jej dóbr osobistych.

Powódka w toku postępowania przed Sądem I instancji, jak również w apelacji podkreślała, że nie odmawia ona żadnemu ze swych pracowników lub zleceniobiorców uprawnienia do ochrony ich słusznych i uzasadnionych interesów prawnych. Sąd II instancji w pełni się z takim stwierdzeniem zgodził. Realizowanie tego rodzaju praw nie może jednak, w ocenie Sądu *ad quem*, polegać na rozsyłaniu do szeregu instytucji i podmiotów skarg i zawiadomień, w których formułowane są nieprawdziwe stwierdzenia co do nielegalności działalności danego podmiotu

i naruszania przez niego zasad etyki i uczciwości, jak również przepisów prawa. Kwestionowane przez stronę powodową stwierdzenia zawarte w pismach kierowanych przez pozwaną miały negatywny, pejoratywny wydźwięk.

Mając na uwadze treść korespondencji i sposób formułowania zarzutów względem powódki Sąd nie podzielił oceny, że skargi pozwanej stanowiły jedynie przejaw niezadowolenia z działań powodowej spółki jako jej pracodawcy i nie stanowiły personalnego ataku, którego celem byłoby ukazanie powódki w złym świetle czy obniżenie jej wiarygodności. Sąd *ad quem* nie zgodził się również ze stanowiskiem, że użyty język, styl i forma nie miały na celu wywołania skandalu, a jedynie zwrócenie uwagi na istniejący problem nieprawidłowego działania powodowej spółki. Gdyby tak było, pozwana dążyłaby do wyjaśnienia swoich wątpliwości czy zarzutów, a po przeprowadzeniu kontroli zaakceptowałaby ich wyniki. Tymczasem powódka nie zaprzestała kierowania dalszych zarzutów, nie mając na celu wyjaśnienia wątpliwości, skoro, jak sama twierdziła, nie jest tym zainteresowana, ponieważ „do prawdy doszła sama”.

Sąd II instancji podkreślił również, że w świetle zgromadzonego materiału dowodowego uzupełnionego na etapie postępowania apelacyjnego, zostało wykazane, że działania pozwanej miały wpływ na odbiór zewnętrzny powódki. Wbrew odmiennemu stanowisku Sądu I instancji, po przeprowadzeniu uzupełniającego postępowania dowodowego, Sąd *ad quem* doszedł do przekonania, że powódka wykazała, iż twierdzenia pozwanej zawarte w korespondencji, przypisujące powódce niewłaściwe postępowanie, mogły spowodować utratę do niej zaufania potrzebnego do prawidłowego funkcjonowania w zakresie wykonywanych przez nią zadań oraz utratę dobrej opinii o niej u osób trzecich.

Wobec powyższego, w ocenie Sądu II instancji, powódka wykazała, że doszło do naruszenia jej dóbr osobistych w postaci renomy i niezakłóconego prowadzenia działalności.

Sąd *ad quem* wskazał dalej, że w sprawie nie zaistniały okoliczności wyłączające bezprawność działania pozwanej, zarówno z uwagi na brak wykazania prawdziwości stawianych powódce zarzutów, jak i brak podstaw do przyjęcia, iż pozwana realizowała własne prawo podmiotowe do krytyki. Sąd I instancji błędnie

uznał, że pozwana wykazała, iż sporządzona przez nią korespondencja zawierająca zarzuty w stosunku do powódki nie miała charakteru bezprawnego, albowiem stanowiła realizacją przysługujących jej praw, a nadto była podejmowana także w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Sąd II instancji stanął na stanowisku, że użyte przez pozwaną w stosunku do powódki zarzuty przekraczały granice dozwolonej krytyki, ponieważ nie była to krytyka rzeczowa ani powściągliwa. Przeciwnie, nawet przy zrozumieniu rozgoryczenia pozwanej, z którą powódka rozwiązała łączący je stosunek zatrudnienia, Sąd *ad quem* uznał, że była to krytyka nadmierna (biorąc pod uwagę liczbę składanych skarg i wniosków) i krzywdząca.

Odnosząc się do roszczeń dochodzonych przez powódkę, Sąd II instancji wskazał, że roszczenie o charakterze niemajątkowym zasługiwało na uwzględnienie w całości. W ocenie Sądu żądanie przeproszenia jest odpowiednie do stopnia naruszenia dóbr osobistych powódki a wskazana przez stronę powodową forma i treść przeprosin jest adekwatna do formy i skali naruszenia, zapewniając z jednej strony zadośćuczynienie pokrzywdzonej, a z drugiej nie będzie stanowić nadmiernego obciążenia dla pozwanej.

Roszczenie majątkowe zostało natomiast uznane za zasadne częściowo. Sąd II instancji stanął na stanowisku, że kwota 5000 zł jest kwotą adekwatną do charakteru i stopnia naruszenia dóbr osobistych powódki. Kwota 20 000 zł, dochodzona przez powódkę, uznana została za rażąco wygórowaną i nieodpowiadającą aktualnej stopie życiowej społeczeństwa oraz zakresowi krzywdy doznanej przez powódkę.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu II instancji wniosła pozwana, zaskarżając to orzeczenie w części, tj. w zakresie punktu I - w części, tj. co do punktów 1, 2 i 4 w całości oraz w zakresie punktu II - w części, tj. wyłącznie co do rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego. W skardze pozwana sformułowała zarzuty naruszenia:

1) art. 23 k.c. i art. 24 § 1 w zw. z art. 43 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, wyrażające się w udzieleniu ochrony prawnej powódce, pomimo iż działanie pozwanej nie miało charakteru naruszającego dobra osobiste pozwanej,

a zawiadomienia, skargi i wnioski formułowane przez pozwaną nie stanowiły personalnego ataku na spółkę, którego celem byłoby ukazanie jej w złym świetle, czy zaniżenie reputacji pozwanej w środowisku, lecz stanowiły wyłącznie wyraz krytycznej oceny działalności powódki podejmowanej w ramach posiadanych uprawnień,

2) art. 24 w zw. z art. 43 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, wyrażające się w przyjęciu, iż działania pozwanej naruszyły nie tylko dobrą sławę powódki ale też prawo do niezakłóconego prowadzenia przez nią działalności gospodarczej i udzieleniu z tego tytułu ochrony prawnej stronie powodowej, w sytuacji, gdy pozwana wykazała już w postępowaniu przed Sądem I instancji, że kierowanie zawiadomień związanych z działalnością powódki nie było obarczone cechą bezprawności, gdyż stanowiło realizację przysługującego pozwanej prawa do informacji, uzasadnionej krytyki oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu prywatnego i społecznego,

3) 448 w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie wyrażające się w przyznaniu powódce ochrony majątkowej i zasądzeniu kwoty 5000 zł na wskazany przez powódkę cel społeczny, w sytuacji, gdy nie została w sprawie wykazana wina pozwanej, w szczególności rozumiana jako wina kwalifikowana (wina umyślna lub rażące niedbalstwo), której wykazanie jest warunkiem zasądzenia sumy pieniężnej na wskazany przez poszkodowanego cel społeczny.

W oparciu o sformułowane w skardze zarzuty pozwana wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w części zmieniającej wyrok Sądu I instancji oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania i w tym zakresie oddalenie apelacji powódki w całości; ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w części zmieniającej wyrok Sądu I instancji oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania i w tym zakresie przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, pozostawiając rozstrzygnięcie o kosztach postępowania sądowi rozpoznającemu sprawę.

Powódka złożyła odpowiedź na skargę kasacyjną pozwanej, w której wniosła o oddalenie skargi oraz o zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna pozwanej zasługiwała na uwzględnienie.

Dobre imię oraz renoma czy reputacja to wartości niewątpliwie stanowiące dobra osobiste, które – mimo braku precyzyjnej definicji i jasno określonych konturów – są wartościami kształtującymi pozycję osoby w życiu prywatnym oraz gospodarczym czy zawodowym, uznanie, wpływając na pozytywną opinię o danej osobie w oczach innych oraz jej społeczną wartość. Można w tym przypadku odwołać się do określeń „społeczne roszczenie do uznania” lub „społeczne roszczenie do szacunku”. Wątpliwe jest, co należy już *a limine* stwierdzić, kreowanie dobra osobistego w postaci „niezakłóconej działalności”. Kwestia ta nie musi być jednak poddana bliższej analizie w niniejszej sprawie z uwagi na trafność zarzutów skargi koncentrujących się wokół samego rzekomego naruszenia dobra osobistego powódki.

Dobro osobiste w postaci renomy czy dobrego imienia nie musi wiązać się z pozytywnym postrzeganiem i odbiorem przez osoby postronne (na co wskazywałyby *prima vista* użyte określenia), lecz co najmniej z neutralnością odbiorców, która wskutek naruszającej to dobro ingerencji ze strony innej osoby zostaje zaburzona. Naruszenie tego dobra prowadzi zatem do powstania w odbiorze otoczenia istotnej negatywnej opinii lub jej pogorszenia (np. spadku zaufania), a w konsekwencji w zakresie działalności gospodarczej pokrzywdzonego może prowadzić również do skutku w postaci szkody majątkowej, np. w związku z niepozyskaniem bądź wręcz utratą klientów.

O ile w przypadku osoby fizycznej dobre imię stanowi jedno z dóbr osobistych, którego wartość trudno wyróżnić jako szczególnie istotnego w porównaniu z pozostałymi, o tyle w przypadku osoby prawnej renoma jest wartością kluczową dla funkcjonowania tej osoby w obrocie, w szczególności w przypadku osób prawnych, których przedmiotem aktywności jest działalność gospodarcza nastawiona na bezpośrednie relacje z klientami i ich pozyskiwanie. W tym przypadku informacje nieprawdziwe, których rozpowszechnianie prowadzi do naruszenia renomy, wymagają sprostowania (wycofania się sprawcy z nieprawdziwych twierdzeń

względnie podjęcia innych stosownych działań zmierzających do usunięcia skutków naruszenia).

Oceniając naruszenie konieczne jest każdorazowo zweryfikowanie, czy i w jakim zakresie powstała relacja kauzalna między rozpowszechnianiem przez sprawcę nieprawdziwych informacji a naruszeniem renomy. Nie każde bowiem działanie polegające na formułowaniu określonych twierdzeń (co zresztą w niniejszej sprawie nie zostało w motywach rozstrzygnięcia Sądu *ad quem* sformułowane – o jakie konkretnie wypowiedzi chodzi i do kogo kierowane) jest automatycznie ingerencją w sferę renomy, a zatem naruszeniem skutkującym odpowiedzialnością sprawcy, nawet jeżeli twierdzenia te są nieprawdziwe. Sąd zatem musi okoliczność tę każdorazowo poddać weryfikacji i odpowiedniej ocenie. Tymczasem już w tym miejscu trzeba podkreślić, że Sąd *ad quem* w rozpoznawanej sprawie nie wykazał, aby zachowanie skarżącej doprowadziło do skutku w postaci naruszenia renomy – wpływu na odbiór ze strony adresatów w przedstawionym zakresie w taki sposób, iż określone tezy uznane za nieprawdziwe doprowadziły do negatywnego postrzegania powódki w obrocie. Jest tak już choćby z tego powodu, iż z motywów orzeczenia nie można wywieść, jakie skonkretyzowane działania (rozpowszechnianie jakich konkretnie informacji) Sąd uznał za naruszenie renomy powódki i czy faktycznie – nawet przy stwierdzeniu, że fałszywe informacje były rozpowszechniane – należy zachowania te traktować jako takie, które negatywnie wpływały na sferę chronioną prawami osobistymi, a jeśli tak – to w jaki sposób.

Jakkolwiek ustawodawca polski wprowadza w art. 24 § 1 k.c. domniemanie, iż każde naruszenie dobra osobistego jest bezprawne, to jednak nie daje to podstaw do formułowania założenia, iż *a limine* każde zachowanie, które może być *prima vista* postrzegane jako dotyczące sfery dóbr osobistych, jest oddziaływaniem o negatywnym dla tej sfery skutku (a zatem „naruszeniem” rozumianym wąsko jako ingerencja niedopuszczalna). Przykładowo, fałszywa informacja, że ktoś ma określone cechy fizyczne *a limine* nie stanowi naruszenia dóbr osobistych, mimo że może dotyczyć np. sfery chronionej w postaci wizerunku innej osoby. Chodzi bowiem o taką ingerencję, która skutkuje negatywnie w odbiorze samego zainteresowanego oraz jego otoczenia (osób trzecich), a zatem wywołuje negatywne skutki u innych osób względnie samego pokrzywdzonego. Nieprawdziwa informacja *a limine* nie

może być traktowana jako bezprawna niejako *per se* (nie istnieje ogólna zasada zakazu kłamstwa). Może, ale nie musi takie negatywne skutki wywoływać, choć skutków tych nie można postrzegać jako szkody w rozumieniu prawa deliktów. Wówczas dopiero, gdy oceniona może być jako wywołująca określone negatywne skutki, na skarżącym – z uwagi na rozkład ciężaru dowodu z art. 24 k.c. – spoczywa dowód tego, czy mimo powstania takich skutków jego zachowanie nie było bezprawne (na przykład z uwagi na określone okoliczności wskazane przez stronę nie może być kwalifikowane jako bezprawne zniesławienie lub znieważenie innej osoby). Nie ma natomiast potrzeby wykazywania zgodności z prawem w sytuacji, gdy informacja jest nieprawdziwa, ale jednocześnie obiektywnie powinna być odbierana jako neutralna, tj. nieprowadząca do negatywnej oceny tego, kogo dotyczy. Powyższe okoliczności powinny być analizowane i oceniane według stanu faktycznego i prawnego z chwili zdarzenia. Z tych względów rolą Sądu *meriti* powinno być uszczegółowienie i każdorazowa ocena konkretnych zachowań sprawcy ingerencji.

Jakkolwiek poza zakresem oceny w niniejszej sprawie pozostaje to, czy i na ile bezprawność wymaga odniesienia do regulacji zakazowych poza art. 23 k.c., to jednak nie można zapominać, że sam przepis deklarujący ochronę prawną dóbr osobistych nie przesądza o bezprawności zachowania sprawcy ingerencji (choć tę na mocy art. 24 k.c. należy domniemywać). Bezprawnego zachowania nie stanowi zachowanie po prostu oddziałujące w jakikolwiek sposób na sferę dóbr osobistych, ale jedynie takie, od którego sprawca jest obowiązany się powstrzymać na podstawie obowiązującego prawa. Zgodnie z tradycyjną teorią czynu kauzalnego, bezprawne jest każde działanie, które jest przyczyną powstania skutku w postaci naruszenia, o ile istnieje okoliczność wyłączająca bezprawność (kontratyp). Jednak, aby można było przypisać sprawcy obowiązek usunięcia skutku naruszenia, konieczne jest stwierdzenie, iż jego działanie było ukierunkowane, tj. że celem była właśnie taka bezpośrednia ingerencja w sferę dóbr chronionych. Ochrona przysługuje pokrzywdzonemu nawet wówczas, jeśli sprawca nie zdaje sobie sprawy, że ingerując w sposób ukierunkowany narusza cudze prawo osobiste.

Z pewnością o bezprawności można mówić wówczas, gdy sprawca naruszenia działa sprzecznie z normą prawną mającą na celu ochronę interesu

indywidualnego, który chroni określone dobro osobiste, a zatem ma wymiar niemajątkowy. Interesem takim może być np. wolność działalności gospodarczej na zasadach konkurencyjnych, rozumiana jako podstawowa wolność podmiotowa polegająca na podejmowaniu i prowadzeniu aktywności gospodarczej, której ochronę wywodzi się z art. 20 Konstytucji RP oraz art. 2 ustawy z dnia 6 marca 2018 r. Prawo przedsiębiorców (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r., poz. 236). Artykuł 24 k.c. wymaga, aby naruszenie chronionego interesu osobistego miało charakter aktywny, tj. polegało na działaniu. Działaniem takim może być rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji.

Funkcja ochronna skutecznego *erga omnes* niemajątkowego prawa osobistego w świetle art. 24 k.c. zakłada, iż o zgodności z prawem ingerencji w sferę dóbr osobistych świadczy przede wszystkim istnienie wywodzonych z przepisów prawa kompetencji lub uprawnienia do dokonania takiej ingerencji. Podstawą prawną mogą być zarówno normy konstytucyjne, jak i wynikające z aktów prawa międzynarodowego lub ustaw. Uprawnienie do ingerencji przez sprawcę może w szczególności wynikać z chronionej konstytucyjnie wolności podstawowej, o ile w ramach procesu ważenia dóbr (z uwzględnieniem zasady proporcjonalności) wolności tej należy przyznać pierwszeństwo przed ochroną określonego indywidualnego dobra ze sfery osobowości osoby fizycznej lub dobrego imienia innego podmiotu (osoby prawnej jako zrzeszenia w rozumieniu konstytucyjnym).

Wartość renomy czy reputacji — tzw. „*goodwill*” — wiąże się z zaufaniem oraz lojalnością zarówno współpracowników (kontrahentów gospodarczych), jak i konsumentów, a zatem wpływa bezpośrednio na prowadzoną działalność i rozwój przedsiębiorstwa. Ingerencja bezprawna w tę sferę może prowadzić do obniżenia powagi lub wiarygodności przedsiębiorcy w oczach opinii publicznej. Chodzi zatem o działania skutkujące wykreowaniem bądź utrwaleniem fałszywego negatywnego obrazu przedsiębiorcy. Dobra osobiste na zasadzie art. 43 k.c. przysługują osobom prawnym, niezależnie od wątpliwości co do zakresu ochrony konstytucyjnej tych podmiotów. Nie może ulegać wątpliwości, że już z uwagi na przyznanie ochrony na podstawie art. 43 k.c. wskazane powyżej argumenty i wnioski dotyczą także ważenia dóbr mających rangę konstytucyjną w odniesieniu do ochrony osób prawnych.

Ten, czyje dobro osobiste zostało naruszone, może żądać usunięcia skutków naruszenia. W przypadku rozpowszechnienia nieprawdziwych informacji w praktyce najczęściej chodzi o przeproszenie, jednak wbrew powszechnemu przekonaniu i praktyce orzeczniczej w istocie najwłaściwszym środkiem służącym realizacji celu w postaci usunięcia skutków naruszenia, jest przede wszystkim odwołanie przez sprawcę (wycofanie się) nieprawdziwych informacji (tez).

Ogólnie celem roszczenia o zaniechanie jest zniesienie, usunięcie naruszenia (a zatem jest to roszczenie *quasi*-negatoryjne o przywrócenie stanu zgodnego z prawem), które nastąpiło, a także zapobieżenia przyszłym naruszeniom. Przeprosiny mają na celu nie tyle usunięcie skutku w postaci „niwelacji” skutecznego oddziaływania fałszywej informacji u odbiorców (choć i ten skutek w istocie realizują), co przede wszystkim umniejszeniu lub znielowaniu skutku polegającego na negatywnych doznaniach i odczuciach samego pokrzywdzonego. Ten środek ochrony wymaga jednak ustalenia, czy naruszenie dobra osobistego wiązało się z powstaniem takich negatywnych odczuć, w szczególności dyskomfortu, a czasem być może nawet cierpienia psychicznego. Prawodawca nie wprowadził w przepisach domniemania takiego skutku, a zatem to każdorazowo na pokrzywdzonym spoczywa ciężar wykazania, iż zachowanie sprawcy doprowadziło do takiego właśnie skutku. Oznacza to, że nie zawsze przeprosiny należy traktować jako adekwatny środek usunięcia skutków naruszenia, w szczególności w przypadku rozpowszechniania nieprawdziwych informacji. Nie istnieje bowiem domniemanie, iż u osoby, której dobro zostało naruszone, takie właśnie skutki naruszenie wywołało.

W rozpoznawanej sprawie istotą problemu jest jednak problematyka związana ze zderzeniem i koniecznością wyważenia dwu kolidujących ze sobą wartości – wolności wypowiedzi i sfery ochrony osobowości (dóbr osobistych), jak również to, czy i w jakim zakresie jedna z tych wartości powinna być chroniona z pierwszeństwem przed drugą w postępowaniach przed właściwymi organami i instytucjami. Rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga oceny w świetle norm ustrojowych.

Art. 54 ust. 1 Konstytucji RP zapewnia „każdemu” wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Wolność wypowiedzi podlega ochronie konstytucyjnej zarówno pod względem treści, jak i formy. Jest

ściśle związana z fundamentalną wartością konstytucyjną, jaką jest osobowość człowieka. Każdy zatem może swobodnie prezentować swoje poglądy w dowolnej formie. Jako wolność podstawowa nie ma ona jedynie charakteru normy programowej, lecz zawiera konkretną treść normatywną i wpływa na wykładnię norm niższej rangi, w tym ustaw oraz zawartych w nich rozwiązań instytucjonalnych.

Wolność wypowiedzi w znaczeniu konstytucyjnym dotyczy wszelkich przejawów komunikacji, tj. wyrażania poglądów bez względu na formę (słowem, pismem, obrazem). Forma wyrażanych poglądów, ekspresja, może być zatem dowolna, w tym przez manifestowaną postawę (zob. wyroki TK: z 12 maja 2008 r., sygn. SK 43/05; z 12 lutego 2015 r., SK 70/13, OTK ZU nr 2/A/2015, poz. 14). Trybunał Konstytucyjny wskazuje, że w art. 54 ust. 1 Konstytucji, regulującym – skrótowo rzecz ujmując – „wolność słowa”, wyrażone zostały trzy powiązane i uzależnione od siebie wolności: wyrażania swoich poglądów, pozyskiwania oraz rozpowszechniania informacji (zob. wyroki TK: z 5 maja 2004 r., P 2/03, OTK ZU nr 5/A/2004, poz. 39; z 30 października 2006 r., P 10/06, OTK ZU nr 9/A/2006, poz. 128; z 23 kwietnia 2008 r., SK 16/07, OTK ZU nr 3/A/2008, poz. 45; z 12 maja 2008 r., SK 43/05, OTK ZU nr 4/A/2008, poz. 57; z 6 lipca 2011 r., P 12/09, OTK ZU nr 6/A/2011, poz. 51; z 20 lipca 2011 r., K 9/11, OTK ZU nr 6/A/2011, poz. 61; z 14 grudnia 2011 r., SK 42/09, OTK ZU nr 10/A/2011, poz. 118). Trybunał podkreśla też zasadnicze znaczenie tak określonych wolności, łącznie jako „wolność słowa” lub „wolność wypowiedzi”, zarówno z punktu widzenia wolności samej jednostki, przysługującej jej z przyrodzonej natury i związanej silnie z jej godnością, jak i z punktu widzenia mechanizmów funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego (zob. wyroki TK: z 23 marca 2006 r., K 4/06, OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32; z 12 lutego 2015 r., SK 70/13, OTK ZU nr 2/A/2015, poz. 14).

Wolność wypowiedzi przysługuje każdemu (jest podstawową wolnością podmiotową rangi konstytucyjnej) i jako taka w państwie demokratycznym podlega szczególnej ochronie. Umożliwia propagowanie prawdy i jest w związku z tym „moralnie niezbędnym powietrzem do życia” (R. Smend, (w:) *Das Recht des freien Meinungsäusserung. Der Begriff des Gesetzes in der Reichsverfassung*, Veröffentlichungen der Vereinigung der Deutschen Staatsrechtslehrer. Berlin–Leipzig, 1928, z. 4, s. 50). Wolność ta stanowi bezpośredni wyraz osobowości

człowieka w wolnym, demokratycznym społeczeństwie, a tym samym stanowi jedną z najważniejszych, w sposób szczególny chronionych wartości konstytucyjnych. Jak każda wolność podstawowa nie jest przez państwo koncesjonowana („przyznawana”), mając charakter pozaprawny. W rezultacie powinna być przez władze publiczne chroniona w jej konstytucyjnych granicach w jak najszerszym możliwym zakresie.

Bez wolności wypowiedzi nie sposób wyobrazić sobie społeczeństwo, którego krwioobieg stanowi debata publiczna umożliwiająca kształtowanie opinii publicznej bez cenzury i manipulacji (w szczególności dyktowanej względami politycznymi lub światopoglądowymi) oraz swobodna wymiana idei i poglądów, odnoszących się praktycznie do każdej sfery życia.

Debata i wymiana idei oraz poglądów w ujęciu szerokim, o którym mowa w przepisach Konstytucji RP, zasadniczo powinna być rzeczowa (merytoryczna). Nie wyklucza to jednak wypowiedzi, które nie mają jedynie na celu wniesienie wkładu w taką debatę, lecz mają także podłoże w osobistych sporach zainteresowanych. Wymiana idei i poglądów, aby wypowiedzi w niej formułowane podlegały ochronie, nie musi być jedynie „bezbarwna”. Przeciwnie, chronione są również akty o mocno nacechowane emocjonalnie, jak mająca oddziaływać za pomocą środków wpływających na emocje właśnie aktywność propagandowa czy agitacyjna, choćby obejmowała opinie postrzegane nawet jako zmanipulowane, nieeleganckie, niesmaczne itp. Nie jest w żadnym razie rolą władzy publicznej, w tym sądów, dopuszczanie do obiegu publicznego wyłącznie poglądów, które w jej ocenie są poprawne i zasługują na jej uznanie i aprobatę. Zakaz cenzury prewencyjnej i środków jej równoważnych służy właśnie blokowaniu takich pokus zarówno ze strony świata polityki (władzy ustawodawczej i wykonawczej), jak i władzy sądowniczej. Wolność słowa nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne (zob. wyroki TK: z 23 marca 2006 r., K 4/06; z 12 lutego 2015 r., SK 70/13, OTK ZU nr 2/A/2015, poz. 14).

Ochrona wypowiedzi w powyższych ramach oznacza przede wszystkim swobodę każdego obywatela do wnoszenia swojego wkładu do procesu

kształtowania opinii publicznej poprzez swobodną ekspresję. Każdy powinien mieć możliwość swobodnego wypowiedzania tego, co myśli, bez względu na to, czy chodzi o „ocenę wartościującą”, czy też „twierdzenie o faktach”. Wolność wypowiedzi jest elementem szerszego pojęcia wolności ekspresji i w tym sensie pozostaje w interesie rozwoju osobowości jednostki. Art. 54 ust. 1 Konstytucji RP obejmuje ochronę właśnie szeroko rozumianej „wolności ekspresji” (zob. też art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2, Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, ze zm.). Fundamentalne znaczenie wolności wypowiedzi nakazuje uznać istnienie domniemania na jej rzecz w zakresie, w jakim wygłaszane zapatrywania stanowią wkład w debatę intelektualną na tematy istotne dla opinii publicznej. Wypowiedzi wnoszące taki wkład korzystają z silniejszej ochrony niż te, które służą wyłącznie realizacji prywatnych interesów. Granice istoty wolności wypowiedzi w rozumieniu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP wyznacza zakaz cenzury prewencyjnej ze strony władz publicznych (lub działań równoważnych, zob. wyrok SN z 19 października 2023 r., II CSKP 13/22).

Podlegające ochronie konstytucyjnej określenie „pogląd” to termin, który powinien być interpretowany jak najszerzej. Obejmuje wyrażanie osobistych ocen faktów i zjawisk we wszystkich przejawach życia, prezentowanie opinii, przypuszczeń, prognoz, ferowanie ocen w sprawach kontrowersyjnych, a także informowanie o faktach, tak rzeczywistych, jak i domniemywanych (zob. wyroki TK: z 5 maja 2004 r., P 2/03; z 20 lutego 2007 r., P 1/06, OTK ZU nr 2/A/2007, poz. 11; z 12 lutego 2015 r., SK 70/13, OTK ZU nr 2/A/2015, poz. 14).

Szczególnej ochronie podlegają wypowiedzi wartościujące, skoro ich celem jest wpływ na kształtowanie zapatrywań innych osób lub wkład w spory intelektualne. Nie ma znaczenia to, czy wypowiedź jest „wartościowa” czy „bez wartości”, będąc elementem banalnej, codziennej konwersacji, pozbawiona siły wyrazu, wartości artystycznej itp., czy stawiana w niej teza lub opinia jest „prawdziwa” czy „fałszywa”, ugruntowana emocjonalnie czy racjonalnie (postanowienie FSK z 14 marca 1972 r., BVerfGE 33, 1 [14 f.], NJW 1972, z. 18, s. 811). W przeciwieństwie do twierdzeń o faktach, nie mogą być one poddane dowodzeniu. Przede wszystkim to właśnie w odniesieniu do wypowiedzi wartościujących, zawierających opinie, stanowiących

wkład w debatę intelektualną na tematy istotne dla opinii publicznej, przyjąć należy – zgodnie z zasadą *in dubio pro liberate* – domniemanie na rzecz swobody wypowiedzi (wyrok FSK z 15 stycznia 1958 r., 1 BvR 400/57, BVerfGE 7, 198 [212], NJW 1958, z. 7, s. 257).

Zwłaszcza w debacie publicznej, a w szczególności w sporach politycznych, należy tolerować krytykę wyrażoną w ostrej, nawet przesadzonej formie, ponieważ w przeciwnym razie groziłoby to sparaliżowaniem lub zawężeniem procesu kształtowania opinii, zaś sądy mogłyby stać się narzędziem kneblowania koniecznej w państwie demokratycznym wolnej debaty i polemiki między różnymi opcjami świata polityki bądź prezentowania różnorodnych światopoglądów, a nie tylko wypowiedzi akceptowanych przez określoną, choćby większościową grupę. Nie spełnia przede wszystkim standardu konstytucyjnego wykładnia ustaw ograniczająca wolność wypowiedzi, która stawia wygórowane wymagania co do dopuszczalności publicznej krytyki w sporach światopoglądowych bądź politycznych. Nie jest też rolą sądu ocena tego, czy ostra, dosadna krytyka jest nadmierna, czy jeszcze z uwagi na jej formę mieści się w dozwolonych granicach. Bez względu na sferę dyskusji i cel zainteresowanego korzystającego z wolności wypowiedzi prezentowana ocena może być ostra, przesadzona, drażniąca, napastliwa, niesprawiedliwa, a nawet obraźliwa lub nieuczciwa, co jednak nie oznacza jej niedopuszczalności. W szczególności wolność wypowiedzi jest warunkiem wstępnym swobodnego i otwartego dyskursu politycznego i ścierania się w nim racji. W ramach tej wolności wolno tym więcej, im bardziej wypowiadane sądy dotyczą zagadnień istotnych dla opinii publicznej. Swobodna debata publiczna w państwie demokratycznym jest jednym z najważniejszych gwarantów wolności i swobód obywatelskich (wyrok TK z 12 lutego 2015 r., SK 70/13).

Najszersze ramy swobody wypowiedzi wartościujących dotyczą działalności organów władzy publicznej, instytucji i organizacji publicznych (społecznych) oraz piastunów władzy, o ile chodzi o zachowania tych ostatnich dotyczące lub związane bezpośrednio z ich działalnością publiczną.

Wolność ta w każdym razie obejmuje nie tylko sferę aktywności publicznej polegającej na wypowiedziach *ad incertas personas*, ale także w każdym kręgu

adresatów, zarówno wobec organów i instytucji publicznych, jak i w życiu prywatnym. Jej ramy wyznacza również to, czy osoba, której wypowiedź dotyczy, poddała się regułom sporu biorąc udział w wymianie poglądów, a tym samym poddała się regułom polemiki.

Oczywiście wolność wypowiedzi nie jest bezgraniczna, absolutna (wyroki TK: z 6 lipca 2011 r., P 12/09; z 12 lutego 2015 r., SK 70/13), a jej granice wyznaczają przede wszystkim ramy prawne regulacji mających na celu ochronę godności każdego człowieka.

Jako szczególna wartość konstytucyjna wolność wypowiedzi zderza się w sferze godności człowieka z ochroną osobowości, której podstawę również stanowią normy konstytucyjne. Osobowość każdej istoty ludzkiej jest również chroniona w sposób szczególny, zaś ingerencja w jej ramy wymaga istotnego uzasadnienia. Istnieją wręcz sfery osobowości (jak sfera intymności czy stan zdrowia), które podlegają ochronie niemal bezwzględnej, to jest nie powinny być bez zgody zainteresowanego, którego dotyczą, przedmiotem oddziaływania ze strony innych osób w jakikolwiek sposób.

Obie opisane wartości podlegają urzeczywistnieniu i ochronie w przepisach ustawowych, w tym w ramach regulacji z zakresu prawa cywilnego. Sąd powinien w procesie orzekania uwzględniać wpływ konstytucyjnych wolności i praw podstawowych na przepisy prawa cywilnego oraz ich wykładnię (zob. wyrok SN z 7 marca 2023 r., II CSKP 659/22, OSNC-ZD 2024, nr 1, poz. 7). Rolą sądów jest każdorazowe ważenie tych wartości z uwzględnieniem innych norm konstytucyjnych, także w procesie stosowania prawa polegającym na rozpoznawaniu spraw z zakresu ochrony dóbr osobistych. Sąd obowiązany jest każdorazowo w procesie wykładni i stosowania norm uwzględniać wpływ wolności i praw podstawowych na przepisy prawa cywilnego (wyrok FSK z 15 stycznia 1958 r., 1 BvR 400/57; także postanowienia FSK: z 20 kwietnia 1982 r., 1 BvR 426/80, BVerfGE 60, 234 [239], NJW 1982, z. 47, s. 2655; z 13 maja 1980 r., 1 BvR 103/77, BVerfGE 54, 129 [135], NJW 1980, z. 38, s. 2069 — sprawa „*Kunstkritik*”).

Konieczność uwzględnienia wartości konstytucyjnych i ich urzeczywistnienie przez sądy w procesie stosowania prawa jest tym istotniejsze, iż Trybunał

Konstytucyjny nie dysponuje w polskim porządku prawnym kompetencją weryfikacji rozstrzygnięć sądowych z uwagi na naruszenie norm konstytucyjnych. Ustalenie stanu faktycznego, wykładnia ustaw, w tym w zgodzie z zasadami i wartościami konstytucyjnymi, a także ich zastosowanie do konkretnego przypadku zasadniczo nie podlegają kontroli konstytucyjności. Do naruszenia wolności lub praw podstawowych może na poziomie stosowania prawa dojść w sytuacji, gdy wartość objęta ochroną konstytucyjną została przez sąd błędnie wyłożona lub niewłaściwie oceniona. W tym zakresie sąd obowiązany jest – bez przypisywania sobie roli i kompetencji zastrzeżonych dla sądu konstytucyjnego – zapewnić stronom odpowiedni dostęp do sfery ochrony konstytucyjnej. Sąd w postępowaniu dokonuje wyważenia kolidujących ze sobą praw i interesów. Na tym też polega bezpośrednie współstosowanie Konstytucji wraz z wiążącymi sąd w procesie orzekania ustawami (art. 8 ust. 2 Konstytucji RP). Ocena prawidłowego urzeczywistnienia tej kompetencji sądu w zakresie wykładni lub stosowania prawa podlega kognicji Sądu Najwyższego.

Wartości w postaci ochrony wolności wypowiedzi z jednej oraz osobowości z drugiej strony powinny być urzeczywistnione w procesie wykładni prawa jako wartości nadrzędne w porządku prawa prywatnego na poziomie stosowania prawa, w tym w ramach regulacji ustawowych konkretyzujących ich ochronę (tzw. prokonstytucyjna wykładnia ustaw lub „w zgodzie z konstytucją”). Każdorazowo zatem należy dokonać w tym zakresie odpowiedniego ważenia wchodzących w rachubę wartości i oceny, która z nich zasługuje na pierwszeństwo ochrony z uwzględnieniem zasady proporcjonalności.

Ochrona i ograniczenia wolności wypowiedzi powinny każdorazowo uwzględniać cel tej wolności. W przypadkach, gdy chodzi o wypowiedź skierowaną bezpośrednio przeciwko dobru innej osoby w kontekście prywatnym, a mniej o udział w debacie intelektualnej, ochrona dobra osobistego musi ustąpić na korzyść domniemania na rzecz dopuszczalności wolnej wypowiedzi (BVerfGE 7, 198 [212]).

W państwie praworządnym każdemu obywatelowi przysługuje prawo do skutecznej ochrony poprzez oczekiwanie jej zapewnienia przez właściwe organy i instytucje (w szczególności do ochrony sądowej). To z kolei prowadzi do wniosku o konieczności stworzenia przez państwo odpowiednich form instytucjonalnej

ochrony, a zatem urzeczywistnienia i konkretyzacji standardów konstytucyjnych. To jednak wymaga również, by osoba poszukująca ochrony prawnej mogła, bez obawy o negatywne konsekwencje prawne, podejmować wszelkie działania wobec organów, które — z jej perspektywy, w dobrej wierze — uznaje za właściwe i niezbędne dla obrony swoich racji (zob. postanowienie FSK z 23 czerwca 1990 r., 2 BvR 674/88). Dotyczy to przede wszystkim działań podejmowanych w postępowaniach sądowych, ale także takich, które mają na celu realizację jej uprawnień i zapewnienia ochrony przez inne właściwe instytucje państwa w różnych obszarach życia społecznego.

Ochronę dóbr osobistych przed wypowiedziami je naruszającymi odnosi się do treści „negatywnych”, tj. takich, które kształtują poglądy innych osób na temat tego, czyje dobra pozostają dotknięte (zob. J. Helle, *Die Begrenzung des zivilrechtlichen Schutzes der Persönlichkeit und der Ehre gegenüber Äußerungen in rechtlich geordneten Verfahren*, GRUR 1982, z. 4, s. 207).

Wypowiedzi ocenne mogą być uznane za naruszające dobro osobiste w wyjątkowych, skrajnych wypadkach, gdy mają charakter oszczerczy, znieważający bądź hańbiący, tj. wówczas, gdy – oceniając obiektywnie – nie mieszczą się w ramach dozwolonej krytyki (zob. np. wyrok TK z 12 lutego 2015 r., SK 70/13; wyrok SN z 21 listopada 2007 r., I BP 26/07).

Przesłanką ochrony jest bezprawność zachowania sprawcy. Oznacza to, że nie każda treść stanowiąca ingerencję w sferę osobowości prowadzi do wniosku o naruszeniu skutkującym po stronie sprawcy obowiązkiem zaniechania działań ingerujących lub usunięcia skutków naruszenia. Wypowiedź zgodna z prawem, a zatem mieszcząca się w ramach chronionej konstytucyjnie wolności wypowiedzi, nie może być uznana za ingerencję bezprawną, a tym samym rodzącą po stronie sprawcy określone w art. 24 k.c. obowiązki.

Nie jest co do zasady bezprawna wypowiedź zawierająca zarzuty naruszenia prawa skierowana do organu administracji publicznej, o ile nie stanowi co najmniej lekkomyślnego, a z pewnością świadomego i w złej wierze realizowanego aktu rozpowszechniania nieprawdziwych informacji.

Instrument w postaci roszczeń o ochronę dóbr osobistych nie może być nadużywany, a w szczególności nie może prowadzić do kneblowania wypowiedzi,

które powinny pozostawać pod ochroną nawet wówczas, gdy pozostają nieprawdziwe albo w istotny sposób godzą w określoną sferę dóbr. Chodzi przede wszystkim o wypowiedzi, które są elementem debaty publicznej na tematy dotyczące funkcjonowania instytucji państwa, w tym organów władzy publicznej, a także takie, które – jakkolwiek nieprezentowane na forum publicznym wobec nieograniczonego kręgu adresatów – służą urzeczywistnieniu wspomnianej powyżej ochrony przez właściwe instytucje państwowe. Zapewnienie nazbyt daleko idącej ochrony za pomocą instrumentarium w postaci praw osobistych w odniesieniu do osób takiej ochrony poszukujących może wywołać niedopuszczalny efekt mrożący (zob. też wyroki SN: z 11 sierpnia 2022 r., II CSKP 313/22, OSNC-ZD 2023, nr 4, poz. 45; z 19 października 2023 r., II CSKP 13/22). Polega on na tym, iż osoba taka, przekonana o swoich racjach i prawdziwości prezentowanych twierdzeń, nie poszukuje ochrony instytucjonalnej z obawy przed ewentualną odpowiedzialnością z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Jest oczywiste, że wykorzystywanie ochrony dóbr osobistych do wpływania na swobodę wypowiedzi w odpowiednich postępowaniach przed organami władzy publicznej skutkowałoby negatywnymi konsekwencjami nie tylko dla zainteresowanych, którzy poszukują przed tymi organami ochrony prawnej, lecz również negatywnie wpływałoby na sprawne funkcjonowanie sądownictwa i administracji publicznej.

Osoba poszukująca ochrony prawnej musi być chroniona przed negatywnymi skutkami prawnymi, gdy w bezpośredniej obronie swojej pozycji prawnej nie działa lekkomyślnie, przedstawiając twierdzenia dotyczące faktów.

Nie może być traktowane jako naruszające dobra osobiste nawet oczywiście bezzasadne powództwo lub skorzystanie z innego państwowego, ustawowo uregulowanego postępowania, w tym sądowego. Takie zachowanie, biorąc pod uwagę jego proceduralną legalność, korzysta z domniemania zgodności z prawem.

Przyjęcie odmiennego stanowiska stałoby w sprzeczności z wymaganiem zapewnienia swobodnego dostępu do państwowych postępowań sądowych lub postępowań przed innymi organami władzy publicznej. Jest to tzw. „przywilej wypowiedzi” zakładający „prawo do błędu”. Nie można co do zasady nakładać na osobę poszukującą ochrony prawnej obowiązku przeprowadzania weryfikacji

prawnej formułowanych roszczeń wykraczającej poza kontrolę oczywistości, a tym bardziej analizowania uzasadnionych roszczeń pozwanego. Analogicznie należy ocenić sytuację prawną osób zainteresowanych w postępowaniach przed innymi organami władzy publicznej. To w odpowiednim postępowaniu możliwe i konieczne jest ewentualne zwalczanie wypowiedzi (stwierdzeń) strony zawierających informacje nieprawdziwe.

Zasadniczo zatem powód lub skarżący nie ponosi też odpowiedzialności odszkodowawczej względem strony przeciwnej poza sankcjami przewidzianymi w prawie procesowym za skutki nieumyślnego błędu w ocenie sytuacji prawnej. Jest oczywiste, że również w tym przypadku trudno mówić o bezprawności działania w rozumieniu art. 24 k.c. Gdyby każdy proces wiązał się nie tylko z ryzykiem konieczności poniesienia kosztów postępowania, ale także z obowiązkiem naprawienia szkody przeciwnikowi, wówczas skutkiem byłby paraliż funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości (zob. J. Hager (w:) *J. von Staudingers Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgeesetz und Nebengesetzen, Buch 3*, Berlin 2021, § 823, H 19). Byłoby tak również wtedy, gdyby przegrana groziła narażeniem na konieczność podjęcia działań każdorazowo zmierzających do usunięcia skutków ingerencji w sferę dóbr osobistych, która w toku takiego postępowania miała miejsce. Ograniczenie ochrony dóbr osobistych wiąże się również z koniecznością zapewnienia integralności postępowania.

Natomiast za działanie sprzeczne z dobrymi obyczajami (zasadami współżycia społecznego) może być uznane zachowanie polegające na celowym (świadomym) nadużywaniu instrumentów postępowania przed instytucją publiczną lub organem władzy w celu wyrządzenia szkody stronie przeciwnej lub osobom trzecim, na przykład gdy są wykorzystywane nieuczciwe środki do prowadzenia postępowania. Wówczas jednak podstawę ewentualnych roszczeń stanowią przepisy o czynach niedozwolonych – m.in. w przypadku umyślnego, sprzecznego z dobrymi obyczajami wyrządzenia szkody w postępowaniu sądowym czy administracyjnym. Charakter i sposób wszczęcia lub prowadzenia postępowania może świadczyć o działaniu sprzecznym z dobrymi obyczajami, a wówczas uczestnik lub strona inicjująca, prowadząca lub broniąca się może ponosić osobistą odpowiedzialność za powstałą szkodę niezależnie od wyniku postępowania.

Podobnie należy ocenić przypadek, gdy ma miejsce celowe, osiągnięte przy pomocy świadomie nieprawdziwych działań, opóźnianie procesu, którego celem jest dążenie do niezaspokojenia oczywiście zasadnego roszczenia drugiej strony.

Przykładowo, ze względu na prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości wykluczone jest dochodzenie roszczeń na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych wobec osoby, która w dobrej wierze złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, nawet jeśli nie udało jej się przeprowadzić dowodu prawdy. To samo dotyczy osoby, która składa w odpowiednim trybie zeznania (np. jako pokrzywdzony bądź świadek) czy zawiadamia właściwy organ władzy wykonawczej o nadużyciach czy nieprawidłowościach, których zwalczanie mieści się w ramach kompetencji tego organu.

Zaprezentowane ramy tego, co w ramach wolności wypowiedzi w sferze realizacji uprawnień wobec organów władzy publicznej można określić jako „prawo do błędu” nie jest oczywiście, podobnie jak sama wolność wypowiedzi, bezgraniczne. Nie istnieje bowiem w sensie prawnym wolność nieograniczona, mimo że jest wartością przyrodzoną i jako taka pozanormatywną (*libertas inlimitata*). Roszczeń z tytułu ochrony praw osobistych można dochodzić także w przypadku postępowań sądowych lub administracyjnych, gdy nie istnieje związek między wypowiedziami dotyczącymi osób trzecich a przedmiotem sporu, gdy wypowiedzi są ewidentnie fałszywe lub stanowią niedopuszczalne znieważenie, względnie dotyczą okoliczności niezwiązanych bezpośrednio z postępowaniem, a ich celem jest jedynie poniżenie lub zniesławienie strony.

Odmowa ochrony tego, w czyją sferę dóbr osobistych opisane powyżej działania ingerują, jest możliwa pod warunkiem, że działania podejmowane przez osobę poszukującą ochrony prawnej są odpowiednie i konieczne dla ochrony prawa oraz proporcjonalne w świetle układu dóbr prawnych i obowiązków.

Ochrona wypowiedzi czy szerzej ekspresji przeważa nad ochroną dóbr osobistych, jeżeli prezentowane informacje, mimo że naruszają dobra osobiste, to mając bezpośredni związek ze sprawą mogą być istotne dla przedstawienia i oceny przedmiotu sporu. Ogólnie konieczne jest, by działania te, a w szczególności

twierdzenia co do faktów, były dokonywane w dobrej wierze, co każdorazowo powinno być przedmiotem weryfikacji. Ponadto sposób przedstawienia twierdzenia powinien uwzględniać godność, cześć i dobre imię osoby, której dotyczy, choć nie wyklucza to wypowiedzi „dosadnej”, używania mocnych, dobitnych wyrażen czy sugestywnych określeń. Wypowiedź pozostaje dopuszczalna nawet wówczas, gdy „nieprzyjemnie brzmi w uszach” jej adresata.

W takich przypadkach mamy do czynienia z okolicznością wyłączającą bezprawność, bowiem zachowanie naruszającego nakierowane jest na realizację określonych uprawnień lub kompetencji (w szczególności w postępowaniu sądowym), nie zaś wprost w celu naruszenia dobra osobistego innej osoby, której dotyczą twierdzenia prezentowane przed właściwym organem lub instytucją państwową. Sfera ochrony osobowości w konsekwencji ustępuje wówczas, przede wszystkim w odniesieniu do postępowań sądowych, prawu do bycia wysłuchanym będącemu elementem konstytucyjnego prawa do sądu (prawa do skutecznej ochrony prawnej, zob. art. 45 ust. 1 Konstytucji RP) oraz prawa do obrony. Prawo to obejmuje prawo do wypowiedzi na temat stanu prawnego, składania wniosków oraz przedstawiania wyjaśnień - efektywnie i bez przeszkód ze strony właściwego organu. Szeroko rozumiane uczestnictwo w postępowaniu przed organami władzy publicznej, w szczególności w charakterze strony, oznacza prawo współdziałania — wypowiadania się i bycia wysłuchanym. Wypowiedź taka nie może być jedynie „pustą formalnością” i odpowiada jej obowiązek zapoznania się z nią przez organ (w tym przez sąd) i uwzględnienie jej w swoich rozważaniach w ramach władczego rozstrzygnięcia (postanowienia FSK: z 5 października 1976 r., 2 BvR 558/75, BVerfGE 42, 364 (367); z 20 kwietnia 1982 r., 1 BvR 1429/81, BVerfGE 60, 250 (252)).

Nie wyklucza to dopuszczalności prezentowania nawet zniesławiających wypowiedzi w toku postępowania administracyjnego, przed organami ścigania lub sądowego w celu ochrony pozycji prawnej zainteresowanej osoby (podsądnego, świadka, pokrzywdzonego, strony lub uczestnika). W każdym jednak przypadku wypowiedzi takie (względnie również prezentowane dowody, jak obejmujące wizerunek, nagranie głosu, inne dane osobowe, w tym tzw. wrażliwe) powinny pozostawać w ścisłym i bezpośrednim związku z postępowaniem i roszczeniami w nim dochodzonymi. Wolność ekspresji mogąca ingerować w sferę dóbr osobistych

kończy się wówczas, gdy wykracza poza istnienie szczególnie ścisłego, merytorycznego związku z toczącym się postępowaniem. Obowiązkiem zarówno sądu, jak i każdego innego organu władzy publicznej, jest czuwanie nad respektowaniem tych reguł (przykładowo co do granic procesowego wykorzystywania zdjęć z życia prywatnego zob. wyrok niemieckiego Trybunału Federalnego (BGH) z 27 lutego 2018 r., VI ZR 86/16, NJW 2018, z. 34, s. 2489).

Zawiadomienie o przestępstwie, wytoczenie powództwa, wystąpienie z prywatnym aktem oskarżenia, składanie zeznań we właściwym postępowaniu *etc.*, to przyznane prawem środki prawne, których realizacja jest nie tylko zgodna z prawem, ale z których korzystanie leży niejednokrotnie w interesie publicznym, służąc utrzymaniu porządku prawnego. Przykładowo, osoba składająca zeznanie w postępowaniu karnym zasadniczo powinna mieć prawo przedstawienia wszystkiego, co według jej uznania jest niezbędne do wyjaśnienia sprawy. Strona postępowania powinna zasadniczo mieć prawo do przedstawienia wszystkiego, co uznaje za niezbędne do ochrony swoich praw, nawet jeśli w wyniku tego dochodzi do naruszenia dóbr osobistych innych osób. To w toku właściwego postępowania podlega ocenie, czy określona wypowiedź jest prawdziwa oraz istotna (wyrok BGH z 28 lutego 2012 r., VI ZR 79/11, NJW 2012, z. 23, s. 1659). Osoba taka nie może bowiem z obawy przed sankcją powstrzymywać się od podania istotnego twierdzenia dotyczącego faktów, tylko dlatego, że nie jest w stanie przewidzieć, czy twierdzenie to da się udowodnić.

Wypowiedź zatem, która nie służy jedynie celowi, jakim jest publiczne zniesławienie bądź znieważenie innego uczestnika postępowania sądowego lub administracyjnego, lecz z punktu widzenia osoby zainteresowanej może mieć istotne znaczenie jako podstawa roszczenia, zarzutu lub obrony, nie może skutkować odpowiedzialnością z tytułu naruszenia dóbr osobistych wyłącznie dlatego, że w późniejszym czasie nie dało się ustalić prawdziwości tego twierdzenia (postanowienie FSK z 11 kwietnia 1991 r., 2 BvR 963/90, NJW 1991, z. 33, s. 2075).

W konsekwencji nawet twierdzenia obiektywnie godzące w dobre imię, godność, cześć lub renomę innej osoby, podlegają we wskazanych okolicznościach ochronie. W przeciwnym razie istniałoby ryzyko istotnego i fundamentalnego

zagrożenia dla funkcjonowania państwa prawnego i jego instytucji. Z tych samych zresztą względów podobnie należy wyznaczyć granicę ochrony z wykorzystaniem środków przewidzianych w art. 24 oraz art. 448 k.c. w odniesieniu do skutkujących ingerencją w sferę dóbr osobistych czynności władczych mających określone kompetencje instytucji państwa z uwagi na działania podejmowane przez piastunów tych instytucji (np. w przypadku sądów, prokuratury, Policji, straży gminnej etc.) czy osób reprezentujących strony (adwokatów, radców prawnych), biegłych, świadków, co oczywiście nie oznacza założenia zupełnego braku odpowiedzialności, jednak każdorazowo przy uwzględnieniu wskazanych już kryteriów (zob. też: wyroki SN: z 27 maja 2010 r., III CSK 257/09; z 13 kwietnia 2000 r., III CKN 777/98; z 22 marca 2017 r., III CSK 94/16). Przykładowo, środki ochrony przewidziane w art. 24 i 448 k.c. nie mogą służyć ograniczaniu kompetencji w zakresie uznaniowej sędziowskiej oceny dowodów oraz rozstrzygania o prawach i obowiązkach stron postępowań sądowych, które to kompetencje należą do istoty wymierzania sprawiedliwości i oczywiście wynikają wprost z obowiązującego prawa (zob. też np. wyrok SN z 4 kwietnia 2014 r., II CSK 407/13, OSNC 2015, nr 4, poz. 47). Działanie organów władzy publicznej będące przyczyną ingerencji, ze względu na zgodność z przepisami ustrojowymi i proceduralnymi, korzysta z domniemania legalności. Błędna ocena prawna wówczas nie może być podstawą roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

Strona musi zatem zaakceptować naruszenie jej dóbr prawnych dlatego, że ma możliwość odpowiedniej obrony w postępowaniu przed właściwym organem, w szczególności przed sądem.

Twierdzenia uzasadnione czy dopuszczalne we właściwym postępowaniu nie muszą być natomiast dopuszczalne poza nim, w szczególności wówczas, gdy ich prawdziwość zostanie skutecznie w takim postępowaniu podważona. W przypadku postępowań sądowych mimo publikacji orzeczenia podlega ono anonimizacji, sąd obowiązany jest ponadto pomijać w motywach rozstrzygnięcia informacje, które mogłoby naruszać dobra osobiste, o ile nie są konieczne, zaś w toku postępowania – w razie ryzyka narażenia strony lub uczestnika na uszczerbek w sferze jego osobowości – prowadzić postępowanie z wyłączeniem jawności (nie jest to wówczas

sfera uznaniowa, lecz obowiązek sądu – zob. art. 153 k.p.c. oraz art. 360 § 1 lit. d k.p.k.).

Wolność wypowiedzi chroni również przekazywanie faktów, o ile dotyczą one sfery nielimitowanej z uwagi na jej szczególnie wrażliwy dla zainteresowanego, osobisty charakter. Natomiast nie zasługuje na ochronę informacja nieprawdziwa, jednak wówczas, gdy chodzi o zachowanie będące lekkomyślnym lub świadomym, dokonywanym w złej wierze (w szczególności w celu nękania lub oczerniania) rozpowszechnianiem nieprawdziwych informacji (na przykład fałszywych cytatów z cudzych wypowiedzi albo niezgodne z prawdą przypisywanie innej osobie określonych poglądów, które mogą stawiać ją w negatywnym świetle), które nie stanowią wypowiedzi o faktach (a zatem świadome wypowiedzi nieprawdziwe o rzekomych faktach, których prezentowanie skutkuje ingerencją w prawnie chronioną sferę dóbr osobistych innej osoby, zob. też wyroki SN: z 19 lipca 1978 r., I CR 254/78, OSNC 1979, nr 6, poz. 121; z 24 sierpnia 2011 r., IV CSK 587/10), o ile nie stanowią szeroko rozumianej opinii, które to pojęcie należy zasadniczo interpretować szeroko. Opinią jest wypowiedź nacechowana elementami stanowiska, przekonania lub subiektywnego osądu bez względu na jej wartość, prawdziwość czy racjonalność. Należy przy tym pamiętać, że prawodawstwo nie wprowadza bezwzględnej ochrony przed nieprawdziwymi informacjami. W szczególności nie istnieje w prawie polskim ogólny „obowiązek prawdy”, zaś nie każda fałszywa informacja *a limine* stanowi naruszenie dobra osobistego innej osoby, nawet jeżeli jej bezpośrednio dotyczy.

Brak świadomości nieprawdziwości określonej informacji lub nieustalenie jednoznacznie ich fałszywości powoduje, iż wypowiedź obejmująca takie informacje także podlega ochronie, bowiem mieści się w ramach chronionej wolności słowa i jako taka powinna mieć priorytet przed ochroną dobra osobistego, które mogła naruszać. Natomiast nie podlega już ochronie podtrzymywanie i dalsze rozpowszechnianie nieprawdziwych twierdzeń, o ile ich nieprawdziwość zostanie uprzednio stwierdzona. Co do zasady bowiem nie istnieje żaden uzasadniony powód, aby podtrzymywać twierdzenia, których nieprawdziwość została wykazana (postanowienia FSK: z 22 czerwca 1982 r., 1 BvR 1376/79, BVerfGE 61, 1 [48],

NJW 1983, z. 25, s. 1415; z 14 stycznia 1998 r., 1 BvR 1861/93 BVerfGE 97, 125 [149], NJW 1998, z. 19, s. 1381).

Jak już wskazano, krytyczne wypowiedzi ocenne nie podlegają testowi prawdy, jednakże muszą być rzetelne (zob. wyroki SN: z 19 września 1968 r., II CR 291/68, OSNC 1969, nr 11, poz. 200; z 7 lipca 2005 r., V CK 868/04; z 22 stycznia 2014 r., III CSK 123/13, OSNC 2014, nr 11, poz. 115, i z 30 czerwca 2017 r., I CSK 603/16, OSNC-ZD 2018, nr C, poz. 45), co w wielu przypadkach oznacza, że były oparte na wystarczającej podstawie faktycznej (zob. wyroki SN: z 23 września 2009 r., I CSK 346/08, OSNC 2010, nr 3, poz. 48; z 28 stycznia 2010 r., I CSK 217/09, OSNC 2010, nr 6, poz. 94; z 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10; z 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94; z 21 maja 2015 r., IV CSK 557/14; z 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15; z 30 czerwca 2017 r., I CSK 621/16, OSNC 2018, nr 4, poz. 41, i z 30 czerwca 2017 r., I CSK 603/16; z 7 marca 2023 r., II CSKP 659/22, OSNC-ZD 2024, nr 1, poz. 7). Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w których oceny zawierają w sobie sugestie co do zniesławiających, a nadających się do ustalenia, faktów (zob. wyroki SN: z 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, i z 30 czerwca 2017 r., I CSK 603/16; z 7 marca 2023 r., II CSKP 659/22). Im poważniejsze zarzuty i krytyka, tym solidniejsza musi być ta podstawa (zob. wyroki SN: z 19 czerwca 2015 r., IV CSK 470/14, z 7 marca 2023 r., II CSKP 659/22).

Opinie od wypowiedzi o faktach nie zawsze można oddzielić. Wypowiedzi ocenne niejednokrotnie bowiem łączą się lub mieszają z elementami komunikatu o faktach lub twierdzenia faktów, a treść faktyczna ustępuje ocenie i wartościowaniu, schodząc na dalszy plan – element oceniający przeważa nad elementem faktograficznym (zob. postanowienie FSK z 22 czerwca 1982 r., 1 BvR 1376/79, NJW 1983, z. 25, s. 1415). Także wówczas uznać należy, iż w świetle konstytucyjnej zasady ochrony wypowiedzi prymat należy przyznać właśnie tej swobodzie. Ochronie podlegają niewątpliwie wypowiedzi, których sens polega na prezentacji fałszywej informacji nie jako faktu, lecz jako formy pastiszu, przerysowania, zwrócenia uwagi na problem poprzez zestawienie, porównanie, a nawet zrównanie określonych zjawisk lub stanów rzeczy. Są to zatem pozorne wypowiedzi o faktach, których sens nie statuuje ich w tym samym szeregu co zakładające wprowadzenie

w błąd odbiorców wypowiedzi o zdarzeniach bądź zjawiskach, które nie miały miejsca.

W wypowiedzi skierowanej do odpowiedniego organu, której treść stanowi zarzut naruszenia prawa, chodzi o ocenę zachowania innej osoby, która stanowi czystą opinię. W związku z tym ten, kogo taka opinia dotyczy, nie ma również prawa żądać zaniechania i odwołania oświadczenia, o ile nie zostało wykazane, że sprawca naruszenia dokonał go w złej wierze. W szczególności nie zasługuje na ochronę działanie sprawcy, które nie może być w żadnym razie traktowane jako rzeczowa ocena bądź polemika albo wykonywanie kompetencji lub uprawnień, lecz ma mieć jedynie efekt uwłaczający lub służyć nękanii, dyskredytacji, deprecjonowaniu bądź poniżeniu innej osoby. Każdorazowo jednak konieczne jest ustalenie ich treści, wykazanie świadomości bądź lekkomyślności po stronie sprawcy i – ewentualnie – tego, iż jego celem nie było dochodzenie swoich praw w odpowiednim postępowaniu. Ochrona przysługuje w tych wypadkach także wówczas, gdy wskazane elementy i cele w kwestionowanej wypowiedzi w znaczący sposób dominują nad oceną merytoryczną (o ile nie dadzą się one racjonalnie treściowo oddzielić). W takich sytuacjach wolność wypowiedzi musi ustąpić przed roszczeniami wynikającymi z praw osobistych, których przedmiotem są dobra osobiste.

Domniemanie wolności jest w przypadku wypowiedzi informujących (o rzekomych faktach) słabsze niż w przypadku wypowiedzi opiniotwórczych (zawierających oceny). W pierwszym przypadku ochrona może bowiem zależeć od tego, czy wypowiedź jest prawdziwa i czy prezentowane informacje są efektem zamierzonego wprowadzania innych osób w błąd.

Reasumując, ochrona dóbr osobistych podlega ograniczeniu z uwagi na realizację uzasadnionych interesów, gdy wypowiedzi ingerujące w sferę dóbr osobistych innej osoby są składane w ramach przewidzianej do tego właściwej procedury przed sądami lub organami administracji, o ile pozostają one w związku z dochodzonym roszczeniem lub obowiązkiem ustawowym osoby wypowiadającej się i nie mają charakteru nadużycia. Skargi kierowane do organów publicznych — ze względu na publiczny interes w ujawnianiu ewentualnych nieprawidłowości — korzystają z takiej samej ochrony jak wypowiedzi składane w ramach

postępowania sądowego (postanowienie FSK z 28 sierpnia 2003 r., 1 BvR 2194/02, NJW 2004, z. 6, s. 355). Zasady dotyczące przywileju wypowiedzi i prawa do błędu dotyczą nie tylko postępowań sądowych, lecz także np. administracyjnych czy szerzej – przed właściwymi organami ochrony prawnej. W konsekwencji nie można co do zasady – to jest z zastrzeżeniem konieczności respektowania wskazanych powyżej granic – zabronić skarżącej, aby zwracała uwagę właściwych organów na występujące nieprawidłowości, nawet jeżeli zarzuty okazały się nieprawdziwe.

Sąd oceniając, czy formułowane wnioski lub inne wypowiedzi kierowane do instytucji publicznych stanowiły nadużycie wolności wypowiedzi przez skarżącą, powinien każdorazowo uwzględnić powyższe kryteria i przesłanki. Takie rozwiązanie byłoby wysoce problematyczne, w szczególności mając na uwadze fakt, iż nie istnieją proceduralne możliwości „odwrócenia” lub zniwelowania skutków składania zawiadomień, zeznań czy wyjaśnień w inny sposób, niż przewidziany we właściwych przepisach. Zarzuty formułowane w postępowaniu przed sądem lub innym organem państwowym trafiają zwykle do wąskiego grona uczestników tego postępowania i każdorazowo podlegają rzeczowej weryfikacji w jego toku, przy czym także osoba, której takie zarzuty dotyczą, ma prawo do bycia wysłuchaną.

Trudno byłoby oczekiwać, iż organ wychodząc poza ramy legalizmu i przypisane mu ustawowo kompetencje miałby podejmować w zakresie obejmującym jego sferę aktywności wyznaczoną ramami zasady legalizmu (art. 7 Konstytucji RP) działania zmierzające do usunięcia skutków naruszenia, w szczególności „opatrywania” wydanego rozstrzygnięcia adnotacjami, uwagami czy wyjaśnieniami. Takich rozwiązań nie przewiduje system prawny, a ich stosowanie byłoby oczywiście bezprawne, skoro każdy organ władzy publicznej obowiązany jest działać wyłącznie w ramach przyznanych mu kompetencji. Poszerzania ich ram ani treści nie uzasadnia ogólna formuła k.c. odwołująca się do nakazu „usunięcia skutków naruszenia”. Z kolei nie wywoła odpowiedniego skutku w tym zakresie także składanie oświadczeń bądź sprostowań przez sprawcę naruszenia poza trybem przewidzianym dla konkretnego postępowania. W żadnym postępowaniu ustawodawca nie przewidział „odwołania wypowiedzi” ani nakazu podjęcia przez sprawcę naruszenia bądź właściwy organ działań, które miałyby temu służyć.

Z pewnością niewłaściwe jest natomiast usunięcie skutków w taki sposób, iż to od uznania poszkodowanego zależy wykorzystanie złożonego przez sprawcę naruszenia oświadczenia o przeproszeniu składanego w formie pisemnej w kilku egzemplarzach. Przede wszystkim bowiem to na sprawcy spoczywa obowiązek usunięcia skutków naruszenia. Ponadto środek ten powinien być każdorazowo ustalony w taki sposób, by w możliwie zupełny sposób doprowadzić do uzyskania przez tożsame grono adresatów, co przekaz naruszający dobro osobiste, informacji o dokonaniu naruszenia.

Odpowiednia treść i forma oświadczenia powinna odpowiadać racjonalnie pojmowanemu kryterium celowości. W okolicznościach konkretnej sprawy dla jego spełnienia wystarczające może być skierowanie oświadczenia (przeproszenia) jedynie do poszkodowanego, co pozwala niejednokrotnie zatrzyć doznane przez niego ujemne przeżycia lub też konieczne będzie skierowanie oświadczenia do osób, które wiedzą albo też mogą wiedzieć o naruszeniu (wyrok Sądu Najwyższego z 7 marca 2007 r., II CSK 493/06). Uwzględnione powinny być miejsce i czas dokonanego naruszenia oraz dotarcie do wiadomości osób, które miały możliwość zapoznania się z treścią naruszającą dobra osobiste (wyroki Sądu Najwyższego z: 6 lutego 2013 r., V CSK 123/12; z 7 marca 2023 r., II CSKP 659/22, OSNC-ZD 2024, nr 1, poz. 7). Publiczne przeproszenie w zasadzie nie powinno być stosowany, gdy samo zdarzenie, w toku którego doszło do naruszenia dobra osobistego, jest znane tylko wąskiemu gronu osób (wyroki SN: z 17 września 2014 r., I CSK 678/13; z 7 marca 2023 r., II CSKP 659/22). Zasada adekwatności wymaga zatem zastosowania środka właściwego i skutecznego na tyle, aby zniwelować, a przynajmniej w możliwie najpełniejszy sposób zminimalizować pozostawienie u adresatów przekonania o istnieniu stanu rzeczy stanowiącego bezprawną ingerencję w sferę osobowości pokrzywdzonego. Zasada ta wymaga także zachowania bezpośredniości – nie można oczekiwać od sprawcy naruszenia, by podejmował działania zmierzające do usunięcia skutków naruszenia, które zostało co prawda przez niego wywołane, ale do rozpowszechnienia doszło przy udziale innych osób. Sprawstwo bezpośrednio zatem nie wyklucza odpowiedzialności innych osób. W przypadku jednak funkcjonariuszy publicznych działających w ramach formalnie przypisanych im kompetencji ich odpowiedzialność z powodu

przetwarzania informacji ingerujących w dobro osobiste jest, w braku świadomości naruszenia oraz złej wiary, zasadniczo wykluczona.

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

Mariusz Załucki

Krzysztof Wesołowski

Kamil Zaradkiewicz

[M.O.]

[r.g.]